Sygn. akt VI ACa 586/16

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Agata Zając

Sędziowie: SA Jolanta Pyźlak

SO (del.) Magdalena Nałęcz (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Mikiciuk

po rozpoznaniu w dniu 27 lipca 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. C.

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o zadośćuczynienie i ustalenie

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 stycznia 2016 r., sygn. akt III C 895/14

I. ***oddala obie apelacje;***

II. ***znosi wzajemnie koszty postępowanie apelacyjnego pomiędzy stronami.***

Sygn. akt VI ACa 586/16

UZASADNIENIE

Powódka M. C. pozwem z dnia 25 lipca 2014 r. wniosła o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) z siedzibą w W. na jej rzecz kwoty 76 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 października 2012 r. do dnia zapłaty oraz ustalenie, że pozwane towarzystwo ponosi odpowiedzialność za dalsze mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku. Wniosła też o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że w dniu 12 maja 2012 r., przebywając w strefie zamieszkania, wpadła pod pojazd marki S. (...), poruszający się drogą osiedlową. W wyniku tego doznała złamania poprzecznego trzonu kości udowej prawej z przemieszczeniem oraz stłuczenia okolicy czołowej prawej, co z kolei wywołało konieczność dwukrotnego leczenia operacyjnego. Podniosła też, że pozwany dwukrotnie odmówił jej wypłaty należnego zadośćuczynienia, obciążając wyłączną winą za zaistniały wypadek matkę małoletniej powódki, która wedle pozwanego nie uczyniła zadość obowiązkowi nadzoru nad dzieckiem. Pozwany tymczasem nie udowodnił, aby do wypadku doszło z wyłącznej winy powódki.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu swojego stanowiska podniósł, że nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, albowiem wina leży po stronie rodziców małoletniej, którzy nie dopełniali obowiązku odpowiedniego nadzoru nad dzieckiem. Pozwany podniósł również, że powódka nie udowodniła odpowiedzialności ubezpieczyciela, jak również wysokości szkody, a tym samym dochodzonego zadośćuczynienia. Dochodzona przez powódkę kwota zadośćuczynienia jest niewspółmierna do doznanych obrażeń. Dokumentacja medyczna znajdująca się w aktach sprawy nie stanowi wiarygodnego dowodu, który potwierdziłby okoliczności przywołane w pozwie. W dalszej części pozwany wskazał, że powódka mogła uzyskać w związku z przedmiotowym wypadkiem świadczenia z innych tytułów, np. z ubezpieczenia dobrowolnego, które winny zostać uwzględnione przy miarkowaniu zadośćuczynienia należnego powódce. Co do roszczenia o ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość wskazał, że w realiach niniejszej sprawy roszczenie powódki nie jest przedawnione i w związku z tym powódka będzie uprawniona do wystąpienia z nowym żądaniem naprawienia „nowej" szkody w terminie 3 lat od jej ujawnienia.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 14 stycznia 2016 r. w sprawie prowadzonej pod sygn. akt III C 895/14 wydał następujące rozstrzygnięcia: zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 50 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 15 października 2012 r. do dnia zapłaty (pkt 1); ustalił, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 12 maja 2012 r. jakie mogą wyniknąć w przyszłości dla zdrowia powódki (pkt 2); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 3); zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2 376 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 4); polecił pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w W.) kwotę 2 761 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych i w pozostałym zakresie nieuiszczone koszty sądowe przejął na rachunek Skarbu Państwa (pkt 5).

Powyższe rozstrzygnięcie sąd okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

W dniu 12 maja 2012 r. M. C., w wieku ośmiu lat, została potrącona przez samochód osobowy na osiedlowej drodze, w miejscu swojego zamieszkania, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 20 km/h. W wyniku tego doznała urazu głowy i uda prawego. Została przewieziona do szpitala w N., gdzie po wykonaniu RTG nogi stwierdzono złamanie poprzeczne kości udowej z przemieszczeniem odłamów. Została przewieziona na oddział ortopedyczny, gdzie w dniu 15 maja 2012 r. wykonano operację nogi. W ramach operacji dokonano otwartej repozycji odłamów kości udowej i zespolenia za pomocą płyty (...) i śrub. Po operacji założono powódce gips biodrowy i wypisano do domu z zaleceniem dalszego leczenia w poradni ortopedycznej. Po wypisaniu ze szpitala powódka poruszała się na wózku. Po ośmiu tygodniach od operacji usunięto opatrunek gipsowy oraz rozpoczęto stopniową rehabilitację powódki. Powódka rozpoczęła też chodzenie o kulach. Rehabilitacja trwała 10 dni. Na rehabilitację powódka była wożona wózkiem. Ponadto wraz z mamą ćwiczyła w domu. Następnie o kulach chodziła kilka miesięcy. Po ponad roku od operacji M. C. została ponownie przyjęta na oddział ortopedyczny. W sierpniu 2013 r. usunięto jej zespolenie z uda prawego. Po wygojeniu rany ponownie podjęła rehabilitację. Po wypadku powódka brała tabletki przeciwbólowe, uczęszczała też do psychologa dwa razy w tygodniu.

Urazy jakich doznała M. C. spowodowały długotrwały 15 % uszczerbek na zdrowiu.

Na skutek wypadku powódka nie otrzymała promocji do klasy trzeciej. Po powrocie do szkoły nie mogła brać udziału w zajęciach wychowania fizycznego, otrzymała zwolnienie lekarskie. W późniejszym czasie nie chciała ćwiczyć na lekcjach wf-u, bowiem wstydziła się szpecącej blizny, jaka pozostała na jej nodze po operacji, na wysokości od kolana do biodra. Doznawała też z tego powodu przykrości, ponieważ koleżanki z klasy śmiały się z niej. Do chwili obecnej M. nie jest w pełni sprawna fizycznie. Nadto boi się przechodzić przez ulicę.

Matka powódki zgłosiła pozwanemu szkodę, jednakże ten pismem z dnia 15 października 2012 r. odmówił wypłaty zadośćuczynienia. Następnie nie uwzględnił odwołania powódki. W piśmie z dnia 29 maja 2014 r. pozwany podtrzymał swoje stanowisko co do braku podstaw wypłaty zadośćuczynienia.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne sąd okręgowy wywiódł, że zasadne było przyznanie powódce zadośćuczynienia w kwocie 50 000 zł. Oczywistym jest, że wypadek do jakiego doszło w dniu 12 maja 2012 r. miał negatywne skutki dla małoletniej powódki, tak w aspekcie psychicznym jak i fizycznym. Trauma związana z przebytym wypadkiem, dwukrotne operacje, rehabilitacja oraz blizna na udzie nie są niczym innym jak skutkami zdarzenia z dnia 12 maja 2012 r. Dodatkowo, na skutek przebytego wypadku powódka musiała powtarzać drugą klasę. Nawet po powrocie do szkoły, nie mogła uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. Bardzo bolesnym doświadczeniem dla małoletniej było również to, że rówieśnicy powódki wyśmiewali się z jej blizny, zwracali na nią uwagę. Do dzisiaj M. odbiera bliznę jako znaczące zeszpecenie jej ciała.

Przeżycia związane z wypadkiem były dla powódki tym bardziej odczuwalne, gdyż w dacie zdarzenia miała osiem lat, była dzieckiem korzystającym w pełni z aktywności fizycznej, biorącym udział w zabawach, beztroskim. Dla dziecka w tym wieku trudniej jest się pogodzić z wypadkiem, długotrwałym leczeniem, czy wreszcie brakiem akceptacji ze strony rówieśników. Pomimo, że od wypadku minęło prawie cztery lata, a M. jest obecnie 12 letnią dziewczynką, nadal ma lęki związane w przechodzeniem przez ulicę, nie chce ćwiczyć w obecności rówieśników ponieważ wstydzi się blizny na nodze. Zarówno sam wypadek jak i operacje czy rehabilitacja wiązała się dla powódki z bólem. Nie bez znaczenia dla oceny wysokości zadośćuczynienia miała opinia biegłego sporządzona w niniejszej sprawie, który wskazywał, że rokowania co do stanu zdrowia powódki są niepewne, a także wskazywał na mogące ujawnić się w przyszłości inne następstwa doznanego urazu. Zdaniem sądu okręgowego kwota 50 000 zł będzie stanowić odpowiednią rekompensatę za skutki przebytego w dniu 12 maja 2012 r. wypadku. Będzie też odczuwalna ekonomicznie, a jednocześnie nie jest wygórowana. Nie było podstaw do miarkowania zasądzonej kwoty zadośćuczynienia, tak jak wnosił o to pozwany, z uwagi na możliwość pozyskania przez powódkę środków z dobrowolnego ubezpieczenia. Jeżeli nawet powódka takowe środki uzyskała, w żaden sposób nie zwalnia to pozwanego od odpowiedzialności.

Powódka w pozwie dochodziła również ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Podstawę tego roszczenia stanowi art. 189 k.p.c., zgodnie z którym powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. O interesie prawnym w ustaleniu odpowiedzialności za ewentualną szkodę na przyszłość mówimy wówczas, gdy istnieje obiektywna niepewność stanu faktycznego. Nadto zgodnie z art. 442^1 § 3 k.c., powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Kolejny proces odszkodowawczy w związku z ujawnieniem się nowych szkód może toczyć się po wielu latach od zdarzenia powodującego szkodę, a wówczas pojawić się mogą po stronie poszkodowanego, na którym spoczywa obowiązek dowiedzenia wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, trudności dowodowe. Ustalenie odpowiedzialności na przyszłość zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym ta odpowiedzialność ciąży. Z tych względów po stronie powoda - poszkodowanego istnieje interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego na przyszłość.

Materiał dowodowy niniejszej sprawy daje podstawy do przyjęcia, że po wydaniu wyroku mogą ujawnić się kolejne skutki wypadku. Jak wynika z opinii biegłego, z uwagi na wiek powódki i niezakończony okres wzrostu kości, konieczna jest kontrola powódki po trzech kolejnych latach i ocena długości kończyn dolnych. Wedle opinii biegłego istnieje prawdopodobieństwo, że po złamaniu kości udowej prawej może dojść do szybszego wzrostu kości co będzie skutkować istotną różnicą długości kończyn dolnych. Ponadto biegły nie wykluczył tego, że w sytuacji, gdy dojdzie do usuwania blizny poprzez zabieg operacyjny, może dojść do istotnych powikłań (pogorszenia stanu miejscowego). Wówczas należałoby ponownie ustalić uszczerbek powódki na zdrowiu. Mając na uwadze powyższe zasadne było roszczenie powódki o ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość.

Apelację złożył pozwany zaskarżając powyższy wyrok w części dotyczącej ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 12 maja 2012 r., jakie mogą wyniknąć w przyszłości dla zdrowia powódki. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił naruszenie art. 189 k.p.c. poprzez jego zastosowanie polegające na ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 12 maja 2012 r., jakie mogą wyniknąć w przyszłości dla zdrowia powódki M.

C., podczas gdy powódka nie miała interesu prawnego w ustaleniu przez sąd odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 12 maja 2012 r., jakie mogą wyniknąć w przyszłości dla zdrowia powódki M. C..

W uzasadnieniu apelacji podniósł, że roszczenie powódki o naprawienie szkody powstałej na skutek przedmiotowego wypadku podlega reżimowi art. 442^1 k.c. w myśl którego roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem trzech lat od dnia, w którym to poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Powyższe oznacza, że powódka uprawniona będzie do wystąpienia z nowym żądaniem naprawienia „nowej" szkody w terminie 3 lat od jej ujawnienia. Skoro zaś powódce przysługuje roszczenie o zasądzenie, nie można stwierdzić istnienia interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość.

Mając na uwadze powyższe pozwany wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w zaskarżonej części,

- zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

ewentualnie o

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji i pozostawienie temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach instancji odwoławczej.

Apelację złożyła także powódka zaskarżając powyższy wyrok w części, tj. w pkt. III. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

a) istotny błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia i uznanie, iż kwota 50 000 zł jest adekwatnym zadośćuczynieniem za krzywdę małoletniej powódki;

b) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 445 k.c. poprzez uznanie, iż kwota 50 000 zł jest odpowiednim zadośćuczynieniem za doznane obrażenia małoletniej powódki, podczas gdy zasądzona kwota nie spełnia swojej roli kompensacyjnej i jako świadczenie jednorazowe nie uwzględnia w swojej wysokości krzywdy w przyszłości powódki.

W uzasadnieniu apelacji powódka nadto wskazała, że w niniejszej sprawie ośmioletnia dziewczynka została potrącona przez samochód przez co zmuszona była poddać bolesnemu, dwuletniemu leczeniu, podczas którego chodziła w gipsie i o kulach. Do dzisiaj, tj. 4 lata po wypadku, odczuwa ból prawego uda podczas wysiłku fizycznego, dłuższych marszów i biegu, co dla dziecka w jej wieku jest podwójnym cierpieniem, bo wyklucza ją z grupy rówieśników, którzy są aktywni sportowo, tj. jeżdżą na rowerze, na nartach, biegają. To cierpienie psychiczne potęguje również szpecąca blizna uda, gdzie dla nastolatki wygląd jest bardzo ważny. Roszczenie wystosowane przez powódkę ma również uzasadnienie w niepewnych rokowaniach na przyszłość, co podkreślił biegły w złożonej opinii. Wobec powyższych okoliczności zadośćuczynienie nie powinno być symboliczne.

Mając na uwadze powyższe powódka wniosła o:

1. zmianę skarżonego wyroku i zasądzenie dodatkowej kwoty 26 000 zł tytułem zadośćuczynienia;

lub ewentualnie

2. uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania;

3. zasądzenie kosztów postępowania w oparciu o art. 98 § 3 k.p.c.

W odpowiedzi na apelację powódki strona pozwana wniosła o jej oddalenie w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

W odpowiedzi na apelację pozwanego powódka wniosła o jej oddalenie w całości jako bezzasadnej i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny w Warszawie zważył, co następuje:

Zarówno apelacja powódki, jak i pozwanego okazała się bezzasadna.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w sposób właściwy ocenił materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne oraz dokonał trafnej oceny i analizy prawnej, którą sąd apelacyjny w pełni podziela.

W pierwszej kolejności, odnosząc się do apelacji powódki, wskazać należy, że niezasadne okazał się zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz naruszenia prawa materialnego, tj. art. 445 k.c.

Na wstępie niniejszego uzasadnienia poczynić należy kilka uwag natury ogólnej dotyczących instytucji zadośćuczynienia pieniężnego określonej w art. 445 § 1 k.c. Zgodnie
z tym przepisem w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie całokształtu cierpień fizycznych i psychicznych poszkodowanego. Co prawda przepisy kodeksu nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, ale wypracowała je judykatura, przy czym z uwagi na kompensacyjny charakter, wysokość zadośćuczynienia musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Wymaga podkreślenia, że określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu, który dysponuje w tej mierze swobodą decyzyjną. Nie oznacza to jednakże dowolności w kształtowaniu zadośćuczynienia. W orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych przewagę zyskuje pogląd, zgodnie z którym zadośćuczynienie ma pełnić przede wszystkim funkcję kompensacyjną, a zasadniczym kryterium oceny wysokości zadośćuczynienia powinien być rozmiar krzywdy poszkodowanego. Mniejszą rolę zaczyna zaś odgrywać zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia, według której suma zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej, choć nie powinna być w żadnym razie symboliczna. Powołanie się na tę zasadę nie może umniejszać kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia, w szczególności oznaczać przyzwolenia na lekceważenie takich bezcennych wartości jak zdrowie, integralność cielesna, a okoliczności wpływające na określenie wysokości zadośćuczynienia, jak i kryteria tej oceny muszą być zawsze rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w której się znalazł. Wysokość zadośćuczynienia odpowiadająca doznanej krzywdzie powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną naruszoną przez doznane cierpienia. W związku z powyższym przyjmuje się, że przy kształtowaniu wysokości zadośćuczynienia należy uwzględniać czynniki obiektywne w postaci czasu trwania oraz stopnia intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalności skutków urazu, rodzaju wykonywanej wcześniej pracy, szans na przyszłość, wieku poszkodowanego, a także czynniki subiektywne, jak poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową i konieczność korzystania z pomocy innych osób przy prostych czynnościach życia codziennego. O doznaniu krzywdy i jej rozmiarze decydują zatem okoliczności, które mają w znacznej mierze charakter niewymierny. Wymagają one skrupulatnej oceny właściwej dla danego stanu faktycznego, wyważonego ich wartościowania, co wyklucza stosowanie z góry określonych przeliczników czy taryfikatorów. Bez wątpienia określenie wysokości zadośćuczynienia nie może równać się prostej sumie matematycznie oszacowanych kryteriów wpływających na istnienie oraz rozmiar krzywdy. Zauważyć należy, że ocena wysokości przyznanego zadośćuczynienia na gruncie konkretnej sprawy pozostawiona jest sądowi orzekającemu z odwołaniem się do jego kompetencji, bezstronności, doświadczenia życiowego i poczucia sprawiedliwości. Ocena w tym zakresie ma charakter dyskrecjonalny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem oraz oceną okoliczności i może być podważona przez sąd wyższej instancji w zasadzie jedynie wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa. Innymi słowy korygowanie przez sąd drugiej instancji wysokości zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas gdy, przy uwzględnianiu wszystkich okoliczności, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie wysokie bądź rażąco niskie. Mała stosunkowo uchwytność szkody niemajątkowej z punktu widzenia

jej ścisłego określenia prowadzi do wniosku, że w sytuacji, gdy sąd orzekający nie pominął istotnych okoliczności przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, naruszenie przywołanych przepisów może mu być zarzucone jedynie wówczas, gdy przyjęte zadośćuczynienie jest rażąco zawyżone lub zaniżone.

Podkreślenia wymaga, że nie ma jednomyślnego stanowiska, na jakim pułapie powinno się kwestie niematerialne przekładać na konkretne kwoty. Decydujące będą okoliczności konkretnego przypadku. Suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Kwota zadośćuczynienia powinna stanowić wartość ekonomicznie odczuwalną, ale z drugiej strony powinna być utrzymana w rozsądnych granicach. Powinna zatem wynagrodzić poszkodowanemu doznane przez niego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć.

W ocenie sądu apelacyjnego, sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych mających znaczenie dla oceny wysokości zadośćuczynienia. Na ich podstawie wziął pod uwagę odpowiednie kryteria ustalenia sumy zadośćuczynienia, nie pomijając ani nie umniejszając znaczenia żadnego z nich, oraz przekonująco uzasadnił swoje rozstrzygnięcie. Uwypuklenia nade wszystko wymaga, że sąd okręgowy uwzględnił wszystkie podnoszone przez powódkę czynniki mające mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia. Sąd okręgowy uwzględnił niski wiek poszkodowanej. Przeżycia związane z wypadkiem były dla powódki silnie odczuwalne, gdyż w dacie zdarzenia miała osiem lat, była dzieckiem korzystającym w pełni z aktywności fizycznej, biorącym udział w zabawach, beztroskim. Dla dziecka w tym wieku trudniej jest się pogodzić z wypadkiem, długotrwałym leczeniem, czy wreszcie brakiem akceptacji ze strony rówieśników. Pomimo, że od wypadku minęło prawie cztery lata, a M. jest obecnie 12 letnią dziewczynką, nadal ma lęki związane w przechodzeniem przez ulicę, nie chce ćwiczyć w obecności rówieśników, ponieważ wstydzi się blizny na nodze. Zarówno sam wypadek, jak i operacje czy rehabilitacja wiązała się dla powódki z bólem. Sąd okręgowy zwrócił nadto uwagę na traumę związaną z przebytym wypadkiem, dwukrotne operacje, rehabilitację. Podkreślił również znaczenie blizny na udzie, która odbierana była przez powódkę jako znaczące zeszpecenie jej ciała, będąca przedmiotem kpin wyrażanych przez rówieśników. Dodatkowo, na skutek przebytego wypadku powódka musiała powtarzać drugą klasę oraz nie mogła uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego. Ponadto sąd a quo trafnie zwrócił uwagę na wnioski wyciągnięte przez biegłego sądowego w sporządzonej opinii w zakresie niepewnych rokowań na przyszłość.

Całokształt powyższych ustaleń nie mógł pozostać bez wpływu na określenie rozmiaru krzywdy i wysokości zadośćuczynienia. Uwzględniając je, sąd okręgowy postąpił zgodnie z art. 445 § 1 k.c. Nie można również uznać, wbrew stanowisku powódki, że zasądzona kwota 50 000 zł ma charakter symboliczny. Zasądzone zadośćuczynienie z pewnością stanowić będzie dla powódki odczuwalną wartość ekonomiczną. Jednocześnie jednak sąd okręgowy baczył aby nie była to kwota wygórowana. Nie można wszakże przyjąć, że jest to suma rażąco niska.

Podkreślenia jednocześnie wymaga, że obecnie powódka nie odczuwa bólu, bowiem jak wynika z opinii biegłego ortopedy przy badaniu palpitacyjnym zachodzi niewielka bolesność ograniczona do okolicy blizny. Co istotne, nie zachodzi jakiekolwiek ograniczenie ruchomości stawu biodrowego prawego zaś ruchomość stawu kolanowego prawego jest prawidłowa, podobnie ukrwienie i unerwienie palców prawej stopy jest prawidłowe. Powódka ma prawidłowy chód zaś w prawej kończynie dolnej są tylko niewielkie zaniki mięśniowe w zakresie uda prawego.

Istotne w tym kontekście jest to, że art. 445 § 1 k.p.c. pozostawia, z woli ustawodawcy, znaczną swobodę sądowi orzekającemu w określeniu wysokości należnej sumy pieniężnej, co powinien respektować sąd odwoławczy przy ocenie zarzutu naruszenia tego przepisu. Korygowanie przez sąd II instancji wysokości zasądzonego zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (zob. wyrok SN z 9 lipca 1970 r. III PRN 39/70, OSNCP1971, nr 3, poz. 53).

W rozpoznawanej sprawie ustaleniom i rozumowaniu sądu pierwszej instancji nie można było zarzucić dowolności i dlatego apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przechodząc do rozpoznania apelacji pozwanego, wskazać należy, że skupiała się ona jedynie na zakwestionowaniu rozstrzygnięcia w przedmiocie ustalenia odpowiedzialności za skutki wypadku jakie mogą wyniknąć w przyszłości dla zdrowia powódki. Zdaniem pozwanego roszczenie objęte petitum pozwu podlega reżimowi wynikającemu z art. 442^1 § 3 k.c., który stanowi, że w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Powódka, zatem zdaniem pozwanego, będzie uprawniona do wystąpienia z nowym żądaniem naprawienia „nowej szkody" w terminie 3 lat od jej ujawnienia. W ocenie pozwanego skoro powódce przysługuje roszczenie o zasądzenie, nie można stwierdzić istnienia interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Innymi słowy, zdaniem pozwanego regulacja art. 442^1 § 3 k.c. a priori wyklucza możliwość zastosowania art. 189 k.p.c. i ustalenia odpowiedzialności na przyszłość za skutki wypadku.

Stanowisko strony pozwanej nie zasługuje na afirmację. W judykaturze bowiem konsekwentnie przyjmuje się, że pod rządem art. 442 § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Nadal wszak aktualny pozostaje argument, iż ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość ma na celu wyeliminowanie lub przynajmniej złagodzenie trudności dowodowych mogących wystąpić w kolejnym procesie odszkodowawczym z uwagi na upływ czasu pomiędzy wystąpieniem zdarzenia wywołującego szkodę, a dochodzeniem jej naprawienia. Akcentuje się, iż aktualnie, gdy nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie prowadząc do powstania odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia, drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudności dowodowe z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku zasądzającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, zwalnia powoda (poszkodowanego) z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży. Nawet po wprowadzeniu art. 442^1§ 3 k.c., który eliminuje niebezpieczeństwo przedawnienia się roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda się ujawniła, powódka wciąż ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności ubezpieczyciela na przyszłość. Wprowadzenie nowej regulacji w art. 442^1§ 3 k.c., oznacza, iż czas, w jakim szkoda na osobie może się ujawnić nie jest ograniczony, więc kolejny proces odszkodowawczy może toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę, kiedy zazwyczaj pojawiają się poważne trudności dowodowe. Wyeliminowanie niebezpieczeństwo przedawnienia się roszczenia o naprawienie szkody nie oznacza jednak, że powód nigdy nie będzie miał interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości, bowiem interes ten jest uzasadniony złagodzeniem trudności dowodowych w ewentualnym przyszłym procesie, do którego w obecnym stanie prawnym może dojść nawet po wielu latach od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Zwraca się jednocześnie uwagę, iż ocena czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia musi być dokonana każdorazowo z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy (zob. uchwała SN z dnia 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09, system Legalis nr 118361; wyrok SN z dnia 11 marca 2010 r., IV CSK 410/09, Lex nr 678021; wyrok SA w Krakowie z dnia 4 lutego 2014 r., I ACa 1508/03. Legalis nr 1093043).

Przekładając powyższe uwagi na realia niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że co do zasady możliwość ustalenia odpowiedzialności na przyszłość za skutki wypadku nie jest wyłączona. W ocenie sądu apelacyjnego nie ulega wątpliwości, że powódka ma interes prawny w przedmiotowej sprawie w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Za taką konstatacją przemawiają ustalenia biegłego sądowego, który wskazał, że: „rokowania na przyszłość niepewne. Z uwagi na wiek badanej i niezakończony okres wzrostu kości konieczna jest kontrola powódki po trzech kolejnych latach i ocena długości kończyn dolnych. Jest możliwość, że po przebytym złamaniu kości udowej prawej może dojść do szybszego wzrostu kości, co będzie skutkować istotną różnicą długości kończyn dolnych. Jak wynika z wywiadu badana będzie próbować usunąć szpecącą bliznę poprzez zabieg operacyjny na Oddziale (...). Jeżeli dojdzie do istotnych powikłań (pogorszenia stanu miejscowego) podczas tego zabiegu należy wówczas przeprowadzić kolejne badanie w celu ponownego ustalenia uszczerbku na zdrowiu i rokowania na przyszłość". Stan zdrowia powódki wymaga zatem okresowego monitorowania. Z opinii biegłego wynika, że rokowania na przyszłość są niepewne, co

oznacza, iż istnieją obawy o wystąpienie w przyszłości dalszych zmian pourazowych, czy zwyrodnieniowych jako skutku wypadku. Może to również nastąpić w wyniku operacji szpecącej blizny na udzie.

Ponadto podkreślić należy, że pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność zarówno co do zasady, jak i wysokości. Wskazywał na brak odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z uwagi na wyłączną winę rodziców małoletniego dziecka. Strona pozwana starała się także zdezawuować dokumentację medyczną powódki znajdującą się w aktach sprawy. Uzasadnione zatem jest przekonanie, że w innych procesach pozwany mógłby kwestionować swoją odpowiedzialność co do zasady, podczas gdy większość przesłanek została w niniejszej sprawie już przesądzona. Taka postawa pozwanego mogłaby też potęgować trudności dowodowe.

W konsekwencji niezasadny okazał się zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. podniesiony w apelacji pozwanego.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 385 k.p.c., sąd apelacyjny oddalił obie apelacje.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Zdaniem sądu odwoławczego, fakt wniesienia przez obie strony apelacji, w sytuacji gdy apelacja pozwanego miała ustaloną wartość przedmiotu zaskarżenia symbolicznie na 100,00 zł zaś apelująca powódka jest małoletnia jak i okoliczność, że obie apelacje zostały oddalone, przemawia za zastosowaniem zasad słuszności. Wskazać bowiem należy, że apelacja pozwanego dotyczyła kwestii ustalenia odpowiedzialność na przyszłości a zatem nie wiązała się z konkretną sumą pieniężną, z kolei apelacja powódki została wniesiona przez stronę słabszą ekonomicznie. W konsekwencji zasadnym było, w oparciu o zasady słuszności, wzajemne zniesienie kosztów postępowania apelacyjnego. Dla zastosowania regulacji zawartej w art. 100 k.p.c. nie jest wymagane by obie strony ponosiły koszty procesu po połowie. W takim bowiem przypadku zniesienie kosztów procesu niczym nie różniłoby się od ich stosunkowego rozdzielenia, gdyż jego specyfika polegałaby wtedy tylko na ich rozłożeniu po połowie zamiast innej proporcji. W gruncie rzeczy odrębne unormowanie tej kwestii nie miałoby więc wtedy żadnego znaczenia. Uwypuklenia w tym kontekście wymaga, że wzajemne zniesienie kosztów procesu nie wymaga dokładnego obliczenia stosunku części uwzględniającej apelację do części oddalającej apelację, a zasadniczym kryterium rozłożenia ciężaru kosztów procesu jest w takim wypadku poczucie słuszności (post. SN z 14.5.2012 r., II PZ 11/12, Legalis; post. SN z 17.6.2011 r., II PZ 10/11, Legalis). Specyfika niniejszego postępowania a także zakres zaskarżenia przez pozwanego wyroku sądu pierwszej instancji, przemawiają za zastosowaniem rozwiązania przewiedzianego w art. 100 k.p.c. Ostatecznie podkreślić trzeba, że z art. 100 k.p.c. nie wynika, aby przesłanką wzajemnego zniesienia kosztów procesu – poza zbliżonym dla obu stron wynikiem sprawy – była także podobna wysokość wyłożonych przez nie kosztów procesu.

Z tych względów kosztach orzeczono jak w punkcie II wyroku.